

Mariusz Kopczyński (Łódź)

Gronostaj nieprzejednany. Ewolucja roszczeń emancypacyjnych Bretończyków od kontrrewolucyjnej szuanerii po Wielką Wojnę 1914–1918

Smutnym następstwem bycia narodem o niskim pułapie populacyjnym jest absencja w światowym przywództwie. Dodatkowe źródło nieszczęść dla tych spośród małych nacji, których pozbawiono ongiś własnego państwa (lub które nigdy go nie posiadały), to fakt, że samo ich istnienie nie jest objęte notoryjnością powszechną. Zdarza się, że nazwy określonych grup etnicznych, człowiekowi nawet wykształconemu przywodzą na myśl rzeczy, z którymi tamte nie mają nic wspólnego¹. Narody marginalizowane, czy wręcz wyparte ze świadomości przeciętnego obserwatora skutkiem braku swej państwowości, składają się na całkiem pokaźną enumerację. I mam tu na uwadze los narodów „ukrytych” w państwach Europy Zachodniej, czyli konstelacji modelowej, uważanej za godną naśladownictwa. Nie chodzi

¹ Mniemania ludzi o obcych wspólnotach etnicznych, nawet jeśli sobie tego nie uświadamiają, obarczone są zazwyczaj skrótami statolatrycznymi. Dlatego bezrefleksyjnie, jako pewnik, przyjmują realny status ontologiczny „narodu” austriackiego, belgijskiego czy szwajcarskiego, dziwią się natomiast słysząc egzotyczne dla nich nazwy bezpaństwowych nacji, nawet tych zamieszkałych w Europie. Szczęśliwie w propagowaniu wiedzy na temat kwestii bretońskiej w Polsce odnotowujemy znaczący postęp, a takie inicjatywy jak powołanie Stowarzyszenia Ille et Vilaine – Pologne w 1989 r., Fundacji Poznań – Ille et Vilaine w 1990, otwarcie Domu Bretanii w Poznaniu w 1993 (i jego działalność wydawnicza), podpisanie umowy o współpracy między departamentem Ille et Vilaine a ówczesnym województwem poznańskim w 1994, inauguracja Domu Bretanii w Wałbrzychu w 1995, a z nowszych wydarzeń: Dni Bretanii w Wałbrzychu w 2006, są tego najlepszą egzemplifikacją.

bynajmniej o napływowe mniejszości, te wszak są produktem dobrowolnych przemieszczeń, lecz o potomków tych, którzy byli na swej ziemi zanim wtargnęli na nią protoplaści współczesnych narodów państwowych. Ich krzywdą to żywe zaprzeczenie rzymskiej maksymy *prior tempore potior iure*.

Ustalenia wstępne

Narody w przeciwieństwie do państw są bytami o wiele mniej uchwytnymi, i tyleż samo bardziej spornymi. Ogół panujących na ten temat teorii można zredukować do dwóch: wspólnoty woli i wspólnoty naturalnej, przy czym za ojca ujęcia woluntarystycznego uchodzi filozof i filolog francuski Ernest Renan (1823–1892) a etniczności niemiecki historyk, pastor Johann Gottfried Herder (1744–1803). Renanowski naród to „plebiscyt każdego dnia” – trzeba chcieć być, Herder stawia poprzeczkę wyżej: trzeba być narodem, a subiektywna chęć nie jest tu okolicznością o większej doniosłości. Istnienie narodu należy badać wedle kryteriów obiektywnych, nie jest ono wektorem zachcianek woli jednostek.

Najważniejszy jest odrębny język, kultura, świadomość odrębności i kult przodków. Bretończycy wedle wszelkich teorii plasują się jako naród, nie tylko „chcą być”, ale już nim „są”, jednak od prawie pięciu wieków odmawia im się własnego państwa. Z całą pewnością, język bretoński w porównaniu z walijskim (*Cymraeg*), który zna około 610 tys. ludzi (z czego aż 110 tys. przypada na diasporę w USA i Argentynie) nie mówiąc już o kornijskim (*Kernewek*) – 3,5 tys. *native speakers* prezentuje się nie najgorzej. Ale i roszczenia Bretończyków są proporcjonalnie większe niż rzeczonych ludów.

Państwa bretońskiego próżno szukać na współczesnych mapach Europy; jedynie studiując podział administracyjny Francji natkniemy się na oznaczony liczbą „6” region o nazwie *la Bretagne*, nie do końca zresztą pokrywający się z historycznym *Breizh*, czyli Bretanią. Jednym z następstw rewolucji francuskiej, zwanej wielką, była kasata trzydziestu czterech „starych prowincji Francji” (*anciennes provinces de France*)², zazdrośnie – i pra-

² Historycznie ukształtowany podział terytorialny Francji z ostatnich dni *Ancien régime'u*, który zastąpiono sztucznie wykrejonymi departamentami zob. A. Brette, http://www.euraldic.com/txt_br1907_som.html. Oświeceniowi agronomowie, stymulowani wymogami rozumu, postanowili, że departament powinien mieć taką powierzchnię, aby od jego centrum do najdalszej granicy móc dojechać konno w ciągu jednego dnia. Zadbano

wie zawsze skutecznie – chroniących swych odrębności, na rzecz mechanicznego podziału departamentalnego. Współczesny „region Bretanii” (franc. *Région Bretagne*, bret. *Rannvro Breizh*) to kompleks czterech *départements*: Côtes-d’Armor (bret. *Aodoù-an-Arvor*), Finistère (bret. *Penn-ar-bed*, dosłownie: „przyładek ziemi”), Ille-et-Villaine (bret. *Il-ha-Gwilen*) i Morbihan (bret. *Mor-bihan*, dosłownie: „morze małe”), dla których paryscy architekci centralizmu przyznali numery, odpowiednio: 22, 29, 35 oraz 56, władze regionalne sytuując w mieście Rennes (bret. *Roazhon*)³.

Przedmiotem tego artykułu będzie zagadnienie kształtowania się wśród części Bretończyków postawy buntu wobec Francji, w której w końcu odkryli obcą im siłę okupacyjną, swego odwiecznego wroga i oprawcę. Proces emancypacyjny zaczął się nie z początkiem „okupacji”, czyli w roku 1532, jak chcieliby nacjonałiści bretońscy, lecz był reakcją na strumień francuskiego centralizmu jakobińskich *citoyens*. Od dynastycznej wierności wobec *Ancien régime’u*, manifestującej się w szuanerii, aż po agresywny, etniczny nacjonalizm antyfrancuski, wiedzie bretońska droga ku uświadomionej odrębności. Jednak czy poza subiektywnym poczuciem krzywdy i bycia narodem uciskanym, *en total* „uwięzionym” w obcym państwie, wnieśli Bretończycy cokolwiek do kultury uniwersalnej? Z pozoru pytanie to nie powinno padać (jako że *clara non definiendum sunt*), tymczasem powierzchowna percepcja przez „ogół”, treści pochodzących od najbardziej nawet uznanych autorytetów, wymusza pewne wyjaśnienia. Przypomnijmy więc, że spopularyzowane przez Jana Pawła II sło- wa zawierzenia Maryi, słynne: *Totus Tuus*, to ekscerpt z dzieła bretońskiego

również, aby nazwy, które otrzymają pochodziły od rzeźby terenu, a nie wynikały z ciągłości historycznej obszaru.

³ Współczesna Francja wedle jej prawa administracyjnego to „kraj” (*pays*) dzielony (z uwzględnieniem departamentów zamorskich) na 26 regionów (*régions*), 100 departamentów (*départements*), 342 okręgi (*arrondissements*), 4039 kantonów (*cantons*) i 36 782 gminy (*communes*). Pierwotnie tj. od 4 III 1790, w wykonaniu ustawy z 22 XII 1789, wprowadzono departamenty (dzielące się na dystrykty), w mniejszej ilości, numerowane od „01” do „83”; współczesna ich liczba ukształtowała się dopiero w 1985 (najwięcej, bo aż 130 posiadała ich Francja w 1811, na początku Restauracji – 86, po Wielkiej Wojnie – 89). Również z chwilą utworzenia regionów nadano im numery: od „1” do „22” oraz „971” do „974” dla departamentów zamorskich na prawach regionu. Bretania o powierzchni 27,2 tys. km², (czyli porównywalnej z woj. wielkopolskim) jest, więc wedle wymogów francuskiej machiny biurokratycznej regionem „6” złożonym z departamentów „22”, „29”, „35” i „56”, w ramach, których funkcjonują oczywiście jednostki niższego rzędu. Te (za wyjątkiem gmin) nie są numerowane, lecz podaje się ich ogólną liczbę na danym terenie, np. bretoński departament Morbihan ze stolicą w Vannes (bret. *Gwened*), czyli „56”, posiada 3 okręgi, 42 kantony i 261 gmin.

myśliciela, księdza Ludwika Marii Grigniona de Montfort (1673–1716)⁴, twórcy *Societas Mariae Monfortana* (SMM), autora pisanego po łacinie, a tytułowanego z francuska, *Traktatu o prawdziwej nabożności do Najświętszej Dziewicy* (*Traité de la vraie dévotion à la Sainte Vierge*). Nb. współcześnie Bretończycy uchodzą za ostatni bastion Kościoła rzymskokatolickiego (bret. *Iliz katolik roman*) w „Republice Panteonu”. Wyraża to, rymujący się w oryginalnym brzmieniu (i nie mający w sobie nic z przesady), slogan: „Bretoński i Wiara są rodzeństwem w Bretanii!” (*Ar brezoneg hag ar feiz zo breur ha c’hoar e Breiz!*)⁵. Czy jest to wkład doniosły, pozostawiamy dowolności interpretacyjnej.

Zarys historii Bretanii i nacjonalistyczne próby jej reinterpretacji

Nie znamy początków państwowości bretońskiej tak dokładnie jak, chociażby, etnicznie pokrewnych im Szkotów, gdzie z całą pewnością możemy powiedzieć, że jej rudymenty wiążą się z rokiem 843 i z aktywnością Kennetha I MacAlphina (szkoc. Coinneach Mac Ailpín), który połączył w jeden organizm królestwa Dalriady i Piktów, dając początek państwu istniejącemu do 1 V 1707 r. A skoro taka historyczna rekonstrukcja nie jest możliwa, przyjmujemy umownie, że „Mieszkiem I” monarchii bretońskiej, który zjednoczył plemiona celtyckie Armoryki był Nevenoe (Frankowie nazywali go Nominoë), o którym wiemy, że 1 V 831 r. został władcą całej Bretanii, nie samodzielny wszak, lecz jako *missus imperatoris*⁶. Z woli ce-

⁴ Wybitny mariolog, absolwent Sorbony, misjonarz, rekoлекcjonista i kapelan chorych, beatyfikowany w 1888 r., a kanonizowany przez Piusa XII 20 VII 1947 r. Traktat tego bretońskiego myśliciela zaczyna się od słów: *Totus Tuus ego sum, et omnia mea tua sunt...* (*Cały Twój jestem i wszystko moje Twoim jest...*).

⁵ W całej laickiej Francji, poza Bretanią, nikt nie ośmieliłby się postawić pomnika ku czci zmarłego w 2005 r. papieża. I właśnie tam, w miasteczku Ploërmel (departament „56”), 10 XII 2006 r., przy licznych protestach środowisk lewicowych i liberalnych zorganizowana „by bronić laickości” – *pour défendre la laïcité* (dzień wcześniej minęła kolejna rocznica uchwalenia ustawy z 1905 r., separującej Kościół od państwa), odsłonięty został dziewięciometrowy obelisk Jana Pawła II. Autor tego monumentu nie jest, co należy podkreślić, katolikiem, lecz prawosławnym – to Gruzin Zourab Tsereteli, który swe dzieło dedykował pamięci *grabarza komunizmu* (*tombreur du communisme*), jak się wyraził w wywiadzie z Valérie Durierem (Europe 1, 8 XII 2006 r.). Zob. też artykuł w „20 Minutes”: *Un statue de Jean Paul II crée un schisme*, z 17 XI 2006 r.

⁶ Zob. L. Fleuriot, *Les origines de la Bretagne*, Paris 1980.

sarza Ludwika Pobożnego Nevenoe mógł tytułować się *ducatus ipsius gentis*. Bitwa pod Ballon (bret. *Emgann Ballon*), stoczona 22 XI 845 r., i klęska zadana wówczas władcy Franków Zachodnich (od 875 r. także cesarzowi) Karolowi II Łysemu, jest przedmiotem dumy Bretończyków po dzień dzisiejszy. W następnym roku Nevenoe, dyskontując swą wiktoryę ballońską, został pierwszym bretońskim królem, uznanym tak przez papieża, jak i cesarza. W wersji dziejów ojczystych, pisanej przez nacjonalistów, Nevenoe niemalże z chwilą śmierci (7 III 851 r.) miał zostać okrzyknięty *pater patriae*, (bret. *Tad ar Vro*), podczas gdy w rzeczywistości godność tę nadali mu dopiero pisarze polityczni bretońskiego obozu narodowego w XIX wieku⁷. Prawdą jest natomiast, że dał on początek państwowości bretońskiej oraz dynastii panującej do roku 1066, gdy ta ustąpiła miejsca następnemu Domowi panującemu – dynastii Kernev⁸.

Okres nieszczęść, jaki spadł na Bretanię w latach 919–936, a związany z najazdami i okupacją wikingów, nie jest w dziejopisarstwie nacjonalistów szczególnie eksponowany. Zstępni wikingów – Normanowie, którzy utracili swe państwo w 1204 roku, w czasach kreacji bretońskiej idei narodowej, zostali uznani za „naturalnych” sojuszników w staraniach o zrzucenie jarzma państwowego aktualnych „Franków”, czyli Francuzów. Faktycznie, Bretończycy zostali najazdami wikingów mocno osłabieni; przestali być królestwem (bret. *Rouantelezh*), choć jako samodzielne księstwo, wskrzeszone w 937 roku przez przywódcę powstania przeciwko Wikingom, Alana I Krzywobrodego, przetrwali jeszcze stulecia. Kolejnym traumatycznym doświadczeniem, jakie przyszło im przeżyć, była bretońska wojna sukcesyjna w XIV wieku. Jednak literatura nacjonalistyczna eksponuje też wcześniejsze wydarzenia związane z dynastią Plantagenetów. Z chwilą bowiem, kiedy Konan IV bretoński (bret. *Conan IV a Vreizh*), panujący w latach 1148–1166, zmuszony został do abdykacji na rzecz Plantagenetów, rozpoczął się krótkotrwały okres ich panowania także jako książąt Bretanii. Z owego okresu w twórczości nacjonalistów silnie eksponowana jest postać księcia Artura I Pogrobowca, powieszono go przez jego stryja Jana Bez Ziemi w Rouen (bret. *Rouhan*), w kwietniu 1203 roku⁹. Zginął on jednak nie

⁷ Bodajże po raz pierwszy nazwy tej użył Arthur de La Borderie (1827–1901) w wydanej pośmiertnie sześciotomowej *Historie de la Bretagne*, Rennes 1905–1914.

⁸ Zob. J. M. H. Smith, *Province and empire: Brittany and the Carolingians*, Cambridge – New York 1992.

⁹ Inne źródła podają wszelako, że Jan, w napadzie niepoohamowanej wściekłości i pijany, własnoręcznie zadusił swego bratanka, a ciało zrzucił do Sekwany – zob. J. S. Kędziński, *Dzieje Anglii do roku 1485*, Wrocław etc., 1966, s. 295.

ze względu na to, że był Bretończykiem, lecz jako rywal Jana do tronu angielskiego, ponieważ prawa Artura (jako wnuka Henryka II i syna jego najstarszego syna Gotfryda, księcia Bretanii w latach 1166–1186) do korony angielskiej były lepsze niż (najmłodszego z synów Henryka II) Jana. Kwestia godności księżęco-bretońskiej nie występowała nawet w tle sporu... Nie przeszkadzało to jednak XIX-wiecznym nacjonalistom uczynić z Artura bohatera narodowego, zgładzonego przez „obcych”.

Również w prezentacji wojny sukcesyjnej (pokrywającej się w czasie i przestrzeni z pierwszą fazą tzw. wojny stuletniej pomiędzy Francją a Anglią) nacjonaści powielają ten sam błąd, nanosząc współczesne pojęcia na a-narodową rzeczywistość *Medium Aevum*. W ich narodowej interpretacji historii Bretończycy (wspierani przez Anglię) walczyli ze swoim śmiertelnym wrogiem – Francją. Tymczasem, wojna sukcesyjna, która wybuchła po śmierci księcia Jana III (bret. *Yann*) z dynastii Dreux (30 IV 1341 r.), toczyła się między stronnikami rodu de Blois, spokrewnionego z dotychczas panującą dynastią, a zwolennikami rodu de Montfort (bret. *Tiegezh Montforzh*), i każda ze stron korzystała raz z pomocy Anglii, a raz Francji. Montfortowie byli zresztą spokrewnieni z francuskimi Kapetyngami, tak samo jak dynastia z Dreux. Mimo to, wskutek „akcji uświadamiającej” nacjonalistów, współcześni Bretończycy „wiedzą”, że była to pierwsza wojna Bretanii z Francją o niepodległość. Nacjonalisci z przełomu XIX i XX wieku potrafili także dopatrzeć się zdrajcy w słynnym „rycerzu bez skazy”, Bertrandzie du Guesclin (1320–1380), jako że w wojnie stuletniej walczył on po stronie francuskiej, nie chcąc zauważyć, że jedyną alternatywą było wówczas walczyć po stronie angielskiej, bynajmniej zaś za Bretanię.

Po śmierci księcia Karola z Blois w bitwie pod Auray (29 IX 1364 r.) szala przechyliła się na stronę Montfortów. Król Francji Karol V Mądry nie miał już innego wyjścia, jak zaakceptować jako swego lennika Jeana de Montfort, który na mocy układu z Guérande, zawartego w dniu 12 IV 1365 r., stał się Janem IV, księciem Bretanii¹⁰.

Kiedy przyszedł rok 1532, pojmovany przez nacjonalistów bretońskich bez mała tak jak Polacy przyjęli *finis Poloniae* roku 1795, nie działo się – wedle ówczesnych pojęć – nic niezwykłego. Zmarły 9 IX 1488 r. książę Franciszek II (bret. *Frañsez II*), nie zostawił męskiego potomstwa. Jego sukcesorka – Anna Bretońska (bret. *Anna Breizh*), dwukrotnie wychodziła za mąż za królów francuskich: w 1491 r. za Karola VIII i w 1499 r. za

¹⁰ Szerzej na ten temat zob. M. Jones, *La Bretagne ducale: Jean IV de Montfort entre la France et l'Angleterre (1364–1399)*, Rennes 1998.

Ludwika XII. Tym drugim ślubem zapoczątkowała unię personalną Francji i Bretanii (sama zmarła w 1514 r.). Córka Anny i Ludwika XII, Klaudia de Valois, w 1514 r. wyszła za mąż za swego kuzyna Franciszka, który rok później został królem Francji. Po śmierci Klaudii (w 1524 r.) następuje ów pamiętny dla Bretończyków rok 1532 r. Jeśli zapytamy nacjonalistę bretońskiego, coż wówczas się stało, odpowie, że Francja inkorporowała Bretanię. W rzeczywistości, 4 VIII 1532 r. zgromadzone w Vannes (bret. *Gwened*) Stany Bretońskie opowiedziały się za unią realną z Francją. Kiedy zatem 13 VIII 1532 r. król Francji Franciszek II wydał edykt o włączeniu Bretanii do Francji (*Edit d'union de la Bretagne à la France*), nie złamał żadnych praw feudalnych, czyli jedynych wówczas obowiązujących. Mało tego, wykonywał on wolę swych przyszłych poddanych, zgromadzonych w Gwened.

I tak Bretania stała się częścią Francji, a ściślej – jej prowincją. Nawet autorzy marksistowscy nie twierdzą, że z faktu zespolenia działa się jej krzywda: „Francja – czytamy – dzieliła się tradycyjnie na prowincje lub kraje (*pays*), które przez dłuższy czas pozostawały pod panowaniem jakiejś dynastii feudalnej i przyzwyczyły się do własnego porządku prawnego. Zwyczaje i obyczaje, niekiedy język i różne tradycje podtrzymywały odrębność poszczególnych prowincji. W XVIII w. do rzeczywistości należał jeszcze «naród bretoński» czy «naród prowansalski», z własnymi, powszechnie uznawanymi prawami, a nawet językiem. Jednakże prowincja nie stanowiła jednostki administracyjnej. Rząd centralny ją ignorował, jakkolwiek król ze względów politycznych raczej aniżeli konstytucjonalnych liczył się z prowincjonalnymi partykularyzmami”¹¹. Do tej wypowiedzi należy dodać, że „naród bretoński” nie tyle „należał jeszcze [do rzeczywistości]”, co dopiero „stawał się” uświadomionym narodem.

Nadszedł wreszcie czas rewolucyjnej zawieruchy, rozpętanej w 1789 roku. Jak odnieśli się do niej Bretończycy? Już w 1792 roku powstało tajne stowarzyszenie monarchistyczne – Związek Bretoński. Wkrótce pojawiła się postać symbolizująca opór Bretanii aż po martyrologię, przeciwko głosicielom Wolności, Równości i Braterstwa, czyli najsłynniejszy z szuanów – Georges Cadoudal (1771–1804). Zaczynając służbę jako prosty żołnierz, już 3 Nivôse’a roku II (23 XII 1793 r.) został mianowany kapitanem kawalerii Wielkiej Armii Katolickiej i Królewskiej (*Grande Armée Catholique et Royale*). Brany kilkakrotnie w niewolę, za każdym razem odmawiał współ-

¹¹ W. Markov, A. Soboul, *Wielka Rewolucja Francuzów 1789*, przeł. E. Morciniec, Wrocław etc., 1984, s. 40.

pracy z reżimem bonapartystowskim, by wreszcie przypłacić to głową (zgiotytnowany 25 V 1804 r.).

Narodziny bretońskiego nacjonalizmu

Śmierć Cadoudala nie oznaczała bynajmniej końca odrębności narodowości Bretończyków. Nastąpił proces „nacionalizacji mas”, oznaczający narodziny tzw. opinii publicznej. Kolektywna afirmacja przeszłości oznaczała, że Bretończycy spojrzeli na swoje dzieje (w historii wszak widzieli remedium na wszechobecnych „Franków”) oczami swoich ideologów nacjonalizmu. Jednak nie od razu.

Początek bretońskiego odrodzenia narodowego wiąże się bezsprzecznie z jednym nazwiskiem. Jest nim Théodore-Claude-Henri Hersart wicehrabia de la Villemarqué (1815–1895), absolwent kolegium jezuickiego w Vannes i École de Chartes w Paryżu, który dzięki matce poznał język bretoński. Jeszcze w okresie pobierania nauki, w trakcie wakacji, zbierał zasłyszane od ludu wiejskiego, w tym od służby domowej, pieśni bretońskie. Mając 24 lata odniósł niebywały sukces, publikując wynik swych muzycznych poszukiwań pod mieszanym bretońsko-francuskim tytułem *Barzaz Brehz, chants populaires de la Bretagne* [*Zbiór Bretoński, pieśni ludowe Bretanii*], Paris 1839)¹². Villemarqué'a należałoby uznać za ogniwo pośrednie między rojalistyczną szuanerią Cadoudala a nowoczesnym nacjonalizmem, lub przynajmniej separatyzmem bretońskim. Villemarqué był jeszcze monarchistą, ale już nie rojalistą „francuskim”, gotowym walczyć za prawa starszej linii burbońskiej, tylko admiratorem „narodowej” dynastii Montfort. W jego wizji politycznej Bretania nie powinna być ani departamentem, ani prowincją francuską, chociaż milcząco przystawał on na luźną formę unii personalnej między Bretanią a Francją, jako że rodzimy Dom panujący już dawno wygasł.

Jakkolwiek oceniać tę postać, jest pewne, że to Villemarqué zaszczepił swoim ziomkom upodobanie do spoglądania na czasy sprzed 1532 roku, jako na „złoty wiek” Bretanii. Walczył również z zachwaszczaniem mowy bretońskiej neologizmami francuskimi i nawoływał do tworzenia ich bretońskich odpowiedników. Jest autorem pierwszego słownika francusko-

¹² Zob. F. Gourvil, *Théodore-Claude-Henri de la Villemarqué (1815–1895) et le Barzaz Brehz*, Rennes 1960. Autor reprezentuje nurt krytyczny wobec twórczości wicehrabiego, który ongiś zapoczątkował Francis Marie Luzel, zarzucający mistrzowi, że większość jego pieśni została sfabrykowana, na potrzeby edukacji patriotycznej.

-bretońskiego, mającego za cel unaocznienie, że Bretończycy nie są Francuzami, a język francuski jest dla nich „obcy” (skoro wymaga słownika).

„Godziną zero” nacjonalizmu bretońskiego jest rok 1898, kiedy to powołano do życia, oficjalnie jedynie autonomistyczną, organizację o nazwie: **Bretońskie Stowarzyszenie Narodowe** (bret. *Keuredigezh Broadel Breizh*). Była to kuźnia kadr dla wszystkich późniejszych ruchów nacjonalistycznych. Jeden z jej założycieli, Régis-Marie-Joseph markiz de l'Estourbeillon de la Garnache (1858–1946), kawaler Legii Honorowej oraz Krzyża Wojennego, stanął na czele delegacji, która ministrowi oświaty Gastonowi Doumerque (przyszłemu prezydentowi) wręczyła petycję w sprawie nauczania języka bretońskiego w liceach i kolegiach (jego program wyczerpywał się w tym postulacie). Z kolei Jean Le Fustec (1855–1910) – bardziej znany jako Yann ar Fustek – założył niebawem (1899 r.) bretońskie stowarzyszenie kulturalne o ambicjach panceltyckich, nazwane *Gorsedd*¹³. Nieco później, bo w 1908 roku, do skutku doszła kolejna inicjatywa bretońska – towarzystwo pisarzy, którego animatorem był Émile Renault (1852–1938).

Inną drogą poszedł syn i wnuk szuana, poeta i historyk, Camille Le Mercier d'Erm (1888–1978), znany jako Kamil Ar Merser 'Erm. Już w roku 1909 wystąpił on w „Revue de l'Ouest” z artykułem *Tradycjonalizm czy separatyzm (Traditionalisme et séparatisme)* przeciwko zbyt, jego zdaniem, pojednawczej wobec Francji linii stowarzyszenia¹⁴. W konsekwencji tej radykalnej postawy, dwa lata później (1911 r.) dokonał w nim rozłamu i założył jawnie separatystyczną **Bretońską Partię Nacjonalistyczną (Parti nationaliste breton; PNB)**, która głosiła „całkowitą separację” (*séparation intégrale*) od Francji i „niezależność polityczną narodu bretońskiego” (*indépendance politique de la nation bretonne*). Manifest PNB *Pour le séparatisme* kończył się wezwaniem: „Bretania dla Bretończyków” (bret. *Breiz d'Ar Vreiziz*)¹⁵. Współzałożycielem PNB był Louis-Napoléon Le Roux, znany jako Loeiz-Napoleon Ar Roux, który nie chciał używać „hańbiącego” – bo „francuskiego” [sic!] – imienia „Napoleon” i podpisywał się Louis N. Le Roux, a po wybuchu wojny w 1914 roku odmówił służby Francji i zbiegł do Irlandii, gdzie następnie wziął udział w antybrytyjskim powstaniu wiel-

¹³ Słowo to oznacza „krąg bardów” w tradycji druidycznej, a w języku walijskim również „tron”.

¹⁴ C. Le Mercier d'Erm był autorem wielu prac poświęconych idei narodowej bretońskiej, z których najważniejsze to: *La question bretonne, le nationalisme et l'action française*, Rennes 1913 i *Les origines du nationalisme breton*, Rennes 1913.

¹⁵ Zob. Ph. Durand, *Le Livre d'or de la Bretagne*, Paris 1975; http://www.contreculture.org/TB_PNB-1911.html.

kanocnym w 1916 roku. „Umiarkowani”: l'Estourbeillon, poeta Charles Le Goffic (1863–1930) oraz prozaik Anatole Le Braz (1859–1926) utworzyli natomiast Bretońską Unię Regionalistyczną.

Rozwojowi postaw nacjonalistycznych sprzyjała Wielka Wojna 1914–1918, zwłaszcza, gdy wyszło na jaw, że zginął co trzeci żołnierz pochodzący z Bretanii, a wysyłanie „bretońskiej hołoty” na pierwszą linię było praktyką nagminną¹⁶. Na miejsce zamarłej po wybuchu wojny PNB, już w 1918 roku utworzona została Unia Młodości Bretońskiej (bret. *Unvaniez Yaouankiz Breizh*), która od stycznia 1919 r. posiadała swój organ: *Breizh Atao* („Bretania na zawsze”). Jej pierwszym przewodniczącym został – związany z rojalistyczną *Action française* – dziennikarz i pisarz (historyk szuanerii) *Job de Roince*¹⁷ (1896–1981), a sekretarzem – *Morvan Marchal*¹⁸ (1900–1963). Odtąd, bretoński ruch narodowy rozwijał się coraz bardziej dynamicznie, przybierając najrozmaitsze kształty organizacyjne i treści ideowe.

***Potius Mori Quam Foedari!* („Lepiej umrzeć, niż się zbrudzić!”). Bretońska symbolika narodowa**

Słowa te, brzmiące w oryginale: *Kentoc'h Mervel Eget Bezañ Soatret*, (franc. *Plutôt la mort que la souillure*) zyskały rangę oficjalnego motta Księstwa Bretanii (bret. *Dugelezh Breizh*) sprzed unifikacji z Francją, i jak każdy element mitu narodowego opatrzone je barwną legendą. Oto księżna Anna Bretońska, ostatnia niezależna od Korony Francuskiej władczyni tej ziemi, zaobserwowała na polowaniu jak gronostaj, ścigany przez psy, zatrzymał się nad brudną kałużą i postanowił wybrać raczej śmierć niż ubrudzenie futra. Nietrudno odgadnąć, że owe myśliwskie charty to Francuzi, gronostaj wyobraża Bretończyków, a jego zachowanie symbolizuje manifestację bretońskiej dumy narodowej. Gronostaj (bret. *Erminig*¹⁹) nie jest tchórzliwym zwierzęciem, lecz drapieżnikiem, który mimo swych małych rozmiarów (jakie cechują całą rodzinę łasicowatych – odnoszonych w tej mitologii do wszystkich sześciu narodów celtyckich) jest gotów stanąć do walki, również do tej, z pozoru beznadziejnej, z Francuzami – „demonami” sym-

¹⁶ W ciągu wojny zginęło 240 tys. żołnierzy narodowości bretońskiej, co stanowiło 8 procent populacji regionu.

¹⁷ Franc. *Joseph Boreau de Roince*.

¹⁸ Franc. *Maurice Marchal*.

¹⁹ W klasyfikacji Linneusza: *Mustela erminea*.

bolizowanymi przez myśliwskie psy. Ta egzaltacja własną śmiercią, w obronie honoru, przypomina nieco ważny element luzytańskiej mitologii narodowej. Oto, przedostatni z dynastii Avis król Portugalii, Sebastian (Dom Sebastião), otoczony przez Maurów w bitwie pod Alcàcer-Quibir (4 VIII 1578 r.), zakazuje rycerzom ucieczki, a nakazuje *umierać, ale powoli!* (*morer, mas devagar!*)²⁰.

Oczywiście, wspomniana bitwa jest faktem historycznym, natomiast symbolika związana z gronostajem jest w narodowej mitologii bretońskiej na pewno wcześniejsza niż legenda związana z Anną Bretońską, skoro już w 1381 roku książę Jan IV (bret. *Yann IV*, 1361–1399) z dynastii Montfort ufundował Order Gronostaja, nadawany za męstwo na polu bitwy. Odznaczenie to było „narodowym” odpowiednikiem francuskiego Orderu Gwiazdy czy Orderu Kolii w Sabaudii. Dla współczesnych nacjonalistów bretońskich spory orzech do zgryzienia w udowadnianiu narodowego charakteru orderu stanowi jego dewiza: „Na me życie!” – nie ze względu na treść, rzecz jasna, lecz dlatego, że książę-fundator przewidział jedynie jej francuską wersję (*À ma vie!*). Nie wiadomo też, dlaczego na tarczach rycerzy bretońskich i w herbie Księstwa znajdowało się akurat jedenaście gronostajów. Najbardziej rozpowszechnionym wyjaśnieniem jest „hipoteza świętych”. Otóż, siedem z nich miałyby symbolizować świętych – „ojców założycieli” Bretanii, za których uchodzą: Saint-Pol Aurélien (bret. Sant-Paol Aorelian), Saint-Tudwal *vel* Tugdual (bret. Sant-Tudwal), Saint-Brieuc (bret. Sant-Brieg), Saint-Malo (bret. Sant-Maloù), Saint-Samson (bret. Sant-Samzun), Saint-Paterne (bret. Sant-Patern) i Saint-Corentin (bret. Sant-Kaourintin), a cztery pozostałe... zarezerwowano dla tych, którzy dopiero nadejdą. Pokrętność tej teorii polega na nieuwzględnieniu patrona Bretanii – św. Erwana²¹ [franc. *Saint-Yves Hélor de Kemartin*] (1235/50-1303), zwanego „advokatem biednych” (bret. *alvokad ar re baour*) i opiekunem prawników, czczonego szczególnie 19 maja. A może Sant-Erwan jest jednym z owych czterech? I dlaczego jest ich akurat czterech? Chociaż pytania te pozostają bez sensownej odpowiedzi, „hipoteza świętych” jest bardzo popularna, zapewne z braku konkurencyjnej. Jako fakt należy natomiast odnotować tradycję określaną mianem *Tro Breizh* (franc. *Tour de Bretagne*), polegającą na pobożnym perygrynowaniu pomiędzy grobami owych „ujawnionych”

²⁰ Zob. J. Bartyzel, „Umierać, ale powoli!”. O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815–2000, Kraków 2002, s. 26, 771, 780 i 810 (przyt. 72).

²¹ W Polsce znanego (i czczonego zwłaszcza w siedzibach Trybunałów Królewskich w Lublinie i Piotrkowie) jako św. Iwon z Bretanii. W różnych regionach Bretanii czczony jest pod imionami: Erwan, Iwan, Youenn lub Eozen.

siedmiu świętych, w określonej przez porządek liturgiczny kolejności odwiedzin²².

Żadnego problemu nie nastęrcza natomiast geneza i symbolika bretońskiej flagi narodowej, słynnej *Gwenn-ha-Du* („Czerń i Biel”), jako, że znany jest i jej autor, i jego wskazówki interpretacyjne²³. Flagę tę zaprojektował w roku 1923 wspomniany już Morvan Marchal, absolwent architektury Akademii Sztuk Pięknych (*l'École de Beaux-Arts*) w Rennes, artysta, poeta i ilustrator, a przede wszystkim bojownik bretoński, przedstawiciel radykalnego skrzydła w ruchu nacjonalistycznym. Do tej pory flagą Bretonii był Czarny Krzyż (bret. *Kroaz-Du*) na białym tle, nadany w wigilię III krucjaty w 1188 roku przez ówczesnego papieża Klemensa III. Miał to być znak rozpoznawczy rycerzy bretońskich, dzięki któremu można było odróżnić ich od Francuzów, używających czerwonego krzyża Anglików z ich białym krzyżem na czerwonym tle, czy od Flamandów, zdobiących zbroję żółtym krzyżem (inna sprawa, że dla Seldżuków i tak wszyscy krzyżowcy byli „Frankami”).

Marchal, jako wróg Kościoła katolickiego, propagator neodruidyzmu i przyszły wydawca pisma *Nemeton* („Polana”), walczącego o odrodzenie „celtyckiej wiary” (bret. *Kredenn Geltiek*), dążył do laicyzacji symboliki narodowej. Zaproponował sztandar składający się z naprzemianległych pasów czarnych i białych, gdzie czarne (w liczbie pięciu) symbolizować miały historyczne prowincje Górnej Bretonii a cztery białe – Dolnej. Nadto, w górnym lewym rogu zarezerwował miejsce dla wspomnianego herbu Księstwa Bretonii z jedenastoma gronostajami. Marchal nie czynił tego dla zmanifestowania zapatrywań monarchistycznych, nie przesądzał bowiem czy przyszła niepodległa Bretania ma być księstwem lub królestwem czy republiką. Stwierdzał jedynie fakt, że historyczna państwowość bretońska miała postać monarchii i posługiwała się takim, a nie innym, emblematem swej odrębności²⁴.

²² To chyba jedyny *Tour* na świecie nie mający nic wspólnego z rywalizacją cyklistów.

²³ Należy zaznaczyć, że publiczne wywieszanie tej flagi we współczesnej Francji, nie dość, że mieniącej się demokratyczną, z silnym akcentem położonym na tolerancję, to jeszcze oficjalnie przechodzącej proces decentralizacji władzy, może spotkać się z szykanami administracyjnymi, jeśli obok *Gwenn-ha-Du* nie znajduje się jednakowo dobrze uwidocz-niony *drapeau tricolore*.

²⁴ We wczesnej młodości Morvan Marchal zdradzał jednak inklinacje monarchistyczne, i to w sensie rojalizmu ogólnofrancuskiego, a nie bretońskiego „separatyizmu monarchicznego”. Jeszcze w 1919 roku pisał: „Nasza godzina przyjdzie do nas także, będzie to godzina Bretonii, godzina zdrowego pozytywizmu, katolicyzmu i tradycji i będzie to także godzina starej i zdrowej Francji [podkreśl. moje – M. K.]” – cyt. za: <http://membres.lycos.fr/>

Marchal podkreślił w swym projekcie doniosłość prowincji historycznych Bretanii dla kształtowania postaw emancypacyjnych wśród Bretończyków. Powinni oni, jego zdaniem, uświadomić sobie, że nie są prowincją lub regionem Francji, lecz krajem przez nią okupowanym, złożonym z własnych prowincji, których odmienności szanują²⁵. Tymczasem, zainicjowana po 4 III 1790 r. „departamentalizacja” przekreśliła nie tylko byt dawnych prowincji Francji, o czym była już mowa, ale i dokonała wewnętrznej destrukcji w ramach każdej z tych struktur terytorialnych. W dawnej Bretanii nie znano pojęcia *absolutisme royal* (bret. *hollweliegezh roueel*), a jej struktura była wysoce zdecentralizowana. Prowincje bretońskie wykształciły się na gruncie administracji kościelnej, czyli diecezji, z tą tylko różnicą, że owe biskupstwa dla potrzeb „świeckich” nazywały się „krajami” (bret. *Bro*). Na kartach historii odnajdujemy zatem *Bro-Leon*, *Bro-Dreger*, *Bro-Kernev* vel *Bro-Gernev* i *Bro-Gwened* vel *Bro-Wened*, składające się na pojęcie Dolnej Bretanii (bret. *Breizh-Uhel*) oraz Górną Bretanię (bret. *Breizh-Izel*) z prowincjami: *Bro-Sant-Maloù*, *Bro-Sant-Brieg*, *Bro-Zol*, *Bro-Roazhon* i *Bro-Naoned*. Krainy te nie są tożsame nie tylko z późniejszymi departamentami francuskimi, ale również z wcześniejszymi od historycznego Księstwa Bretanii państwami tworzonymi przez uciekinierów z Brytanii insularnej, które – zjednoczone przez władcę Morvana²⁶ – dały umowny początek państwowości bretońskiej (były nimi: *Kernev*, *Domnonee* i *Bro Waroch* vel *Broereg*).

Niezależnie od sympatii, jakie mamy prawo żywić wobec wszelkich filigranowych narodów, pozbawionych własnego państwa, nie należy bezkrytycznie przyjmować retoryki nacjonalistów bezpaństwowych, czyli w tym wypadku wierzyć w „braterskie zlanie się” celtyckich uciekinierów zza kanału z descendencją kuzynów Wercyngetoryksa na lądzie stałym. Trzeba pamiętać, że aż po około 580 rok trwała mordercza walka między Brytami i Galo-Celtami. Fakt ten był często wykorzystywany przez paryskich uniifikatorów, którzy stosując rzymską metodę *divide et impera* próbowali wygrywać (głównie przez ich wyolbrzymianie) domniemane przeciwieństwa

leguenne/etudes/breiz_atao/maurras_mussolini/breiz_atao_4.html. Wówczas jednak przyznawał się do swego powinowactwa duchowego z Charlesem Maurrasem i nie był jeszcze separatystą bretońskim.

²⁵ Zob. Ph. Rault, *Les drapeaux bretons de 1188 à nos jours*, Spézet 1998. Autor, wybitny weksylog, prześledził rozwój aż 52 odmian miejscowych ogólnobretońskich symboli jedności, dzieląc je według miast, używających je organizacji społecznych i znaczenia dla kultury. Patronuje on organizacji o nazwie: Bretońskie Towarzystwo Weksylogiczne (*Kevarzhe Vannielouriezh Vreiz*).

²⁶ To na jego cześć Marchal zmienił swoje imię.

między Dolną i Górną Bretanią. Bretończykom z Dolnej Bretanii centraliści znad Sekwany próbowali wmówić, że nie są *Breizh*, tylko *Bertaëyn*, czyli „zupełnie inną” Bretanią, która, choć w gruncie rzeczy nazywa się *Bretagne*, to jednak ma pełen szacunek i poparcie Francji dla swej galijskiej odrębności (w przeciwieństwie do „nędznych irredentystów” z Górnej Bretanii, czyli *Breizh*). Tymczasem, gdy Francuzi „przypominają” potomkom Galo-Celtów z okolic Vennes, że *Côtes-d’Armor* ma także prawo nazywać się (po celtycku): *Graéy d’Armor*, ci wołają bretońskie brzmienie: *Audoù-an-Arvor*, zwłaszcza, gdy padnie sformułowanie (niezgodne z ustaleniami językoznawców), że celtycki język *gallo* to *patois* (gwara) literackiej francuszczyzny. Tymczasem *gallo* upodobił się do tego stopnia do języka *brezhoneg*, czyli bretońskiego (z kolei bretońscy „imperialiści” uważają *gallo* za swój dialekt, zwany *vannetais*)²⁷, że różnice między nimi są nie większe jak w Polsce między ukraińskim i łemkowskim. Twierdzić zatem, że *gallo* to regionalny odcień francuskiego, jest czymś równie bezzasadnym jak głosić, że język serbołużycki to czysta mowa Goethego, tyle że nie z okolic Weimaru.

Obliczone na rozbitcie solidarności Bretończyków kalkulacje paryskich centralistów nie na wiele się jednak zdały, jako że z hymnu nacjonalistów bretońskich, zaczynającego się od słów: *My, Bretończycy i Galowie kochamy całym sercem Kraj! (Ni, Breizhiz a galon, karomp hon gwir Vro!)*, obwołanego w 1903 roku hymnem przyszłego państwa, emanuje przeświadczenie o substancjalnej jedności obydwu grup Celtów, przeciwstawionych „Frankom”.

Ów hymn narodowy (*bret. kan broadel*), zatytułowany *Bro gozh ma zadoù (Stary kraj moich przodków)*, po raz pierwszy odśpiewany został w 1897 roku. Jego autorem był bard ruchu neodruidzkiego i bojownik bretoński *Frañsez Taldir-Jaffrenou*²⁸ (1879–1956). Wielu krytyków zarzucało autorowi dokonanie plagiatu, jako że hymny innych narodów bezpaństwowych pnia celtyckiego miały identyczne melodie i tytuły oraz prawie te same słowa (tyle że w odmiennych narzeczach). Wskazywano zwłaszcza powinowactwo z napisanym przez Walijszyka Ewana Jamesa [pod imieniem barda *Ieuan ab Iago*] (1809–1878), a skomponowanym przez jego syna Jamesa Jamesa [*Iago ab Iguan*]²⁹ (1833–1902) i wykonanym po raz pierwszy

²⁷ Polski odpowiednik tego słowa brzmi: „wenecki” (od Wenetów). Poza Wenetami Półwysep Bretoński, zwany w czasach celtyckich Armoryką, zamieszkiwały jeszcze inne, pokrewne, plemiona: Ostrymanów, Ossymanów, Kuriozolitów, Redonów i Namnetów.

²⁸ Właściwie: François-Joseph-Claude Jaffrenou.

²⁹ Szerzej na temat druidyzmu zob. pracę wybitnego filologa i lingwisty, znawcy języka staroirlandzkiego (*Sean-Ghaeilge*) oraz jego małżonki: Ch. J. Guyonvar’h, F. Le Roux, *Les Druides*, Rennes 1986.

w styczniu 1856 r. hymnem galijskim *Hen Wlad Fy Nhadau*, do którego potem nawiązały też w warstwie melodycznej pieśni narodowe: Kornwalijszczyków *Bro Goth Agan Tasow*, autorstwa Henry'iego Jennera (1848–1934) oraz właśnie bretońskie dzieło „Taldira” – Jaffrennou *Bro gozh ma zadou*. Zarzuty te nie są jednak przekonujące. Zarówno twórca hymnu bretońskiego, jak i inni regionaliści i separatyści, dążyli do stworzenia jak najszerszej płaszczyzny współpracy bezpaństwowych narodów celtyckich, toteż korzystanie z rezerwuaru podobnych, czy też „uzgodnionych”, pieśni narodowych było ważkim elementem budowania poczucia więzi panceltyckiej.

Summary

Evolution of the Bretons emancipational claims from the counter-revolutionary Chouannerie till the Great War 1914-1918

In this article the author describes the question of the Bretons and their rebellious attitude towards France, which was perceived by them as an occupatory force, centuries-old enemy and torturer. The emancipation of the Bretons started in fact since the French Revolution, during which a secret royal association was founded. The resistance against the ideas of the revolution was symbolized by Georges Cadoudal (1771-1804). His opposition towards Bonaparte's regime led him eventually to public execution. Since that time collective affirmation of the past was the reason for the Bretons' deep searching for their true identity, with some help of their nationalist ideologists. So, the year zero of the breton nationalism was 1898, when the Breton National Association (bret. *Keuredigezh Broadel Breizh*) was created. This was the source of all pro-Breton activities. Activists of the association were fighting for breton education at schools; some radicals boosted the slogan: "Brittany for the Bretons". The author describes the process of creating the national symbols, efforts of implementation old druidal faith, and attempts to establish close ties between celtic nations.